



Zosia i księżę Elfów



ANETA NOWORYTA



Tekst © 2016 Aneta Noworyta

Ilustracje © 2016 Aneta Noworyta

Wydawnictwo

St. Job's House

Sint Jobstraat 49, 3024 EG Rotterdam

Holandia

www.anetanoworyta.com



Wszelkie prawa zastrzeżone.

Kopowanie całości albo fragmentów e-booka - z wyjątkiem cytatów w artykułach i przeglądach krytycznych - możliwe jest tylko za zgodą wydawcy.

[Kup książkę](#)

OSOBY



Zosia
Filip
Marszałek
Pan Ropuch
Matka Natura
Babcia
Puszczyk
Pani Śmierć
Królowa Maja
Bławatek
Stokrotka
Jaskierek
Lilia
Chaberek



Łąka widziana oczami krasnoludka. Wysokie trawy, kwiaty, omszałe kamienie. W dali majaczy ludzka osada.

Na scenę wchodzi elfy. Rozwieszają lampiony, przesuwają kamienie, porządkują.

Szepczą coś między sobą, podśpiewują. Po chwili na scenie pojawia się Marszałek.

MARSZAŁEK

Jaki tu dzisiaj rozgardiasz w królestwie kwiatów! Porządki, gotowanie, układanie pieśni... A ze wszystkim trzeba zdążyć przed świętojańską nocą. To dla nas najważniejsze święto. Wtedy bowiem przychodzi na łąki lato! Czas elfów!

Zaraz, zaraz... A czy wy wiecie coś o elfach?

Mniejsza o to! Macie wielkie szczęście, że tu jesteście.

Bo nie łatwo jest zobaczyć elfy.

Ale, co ja tu gadam! Tyle rzeczy mam jeszcze na głowie...

(do elfów)

Pośpieszcie się, bo święto już blisko! Oooh, tylu rzeczy trzeba dopilnować!

(Zaa kulis słychać wołanie królowej: Marszałku, do mnie!)

Już biegnę! Już lecę!

Marszałek schodzi ze sceny, potykając się.

STOKROTKA

Już nie mogę się doczekać zabawy! A wy?!

JASKIEREK

Tak! Jutro będziemy smakować świętojańskich pyszności!

Jutro będziemy pić miodowe napoje i śpiewać radosne pieśni!

LILIA

Ojej! Pieśni! Zupełnie zapomnieliśmy o pieśniach na cześć lata.
Musimy coś wymyślić! Bławatek, ty możesz zacząć pierwszy.

BŁAWATEK

Ja?! Dlaczego ja?! Zawsze ja!
Pffff... Dobrze, niech wam
będzie.
Już lato nadchodzi... I pieśnią
zawodzi...

LILIA

Nie, chyba nie.

BŁAWATEK

Oh! Już mam! Kochamy cię
lato jak pyszne ciacho!?

CHABEREK

Nie wygłupiaj się, Bławatek.

STOKROTKA

A może tak... Posłuchajcie.
Już lato nadchodzi, już jest na
łące...

JASKIEREK

Odbija oblicze w białej stokrotce...

CHABEREK

Otula swym ciepłem wszelkie stworzenie...



BŁAWATEK

(wtrąca przeraźliwie głośno i szybko)
Sprawia, że spełni się każde marzenie!

ELFY (śpiewają)

Kochamy cię lato za to, że jesteś.
Za to, że pachniesz kwieciem i zieleń.
Kochamy cię lato, bo ty jesteś nasze.
Bez ciebie nie ma motyli i wazek.
Gdy jesteś, na łąkach skrzypkują świerszcze,
a elfy piszą miłosne wiersze.
Hura!

Elfy kończą piosenkę i zbiegają ze sceny.



Nad strumieniem w krainie elfów.

Filip, widocznie znudzony siada na kamieniu i rozgląda się po okolicy. Po chwili zza krzaka wychodzi Pan Ropuch i siada koło elfa.

FILIP

Jaka nuda! Wszystko już znane, wszystko zwiedzone. Nie ma tu już dla mnie żadnych przygód! Co mi tam ujeżdżanie polnych koników, co mi tam walki z pajakami.

Bułka z masłem! Niech tylko noc nadejdzie, a znowu czeka mnie wyprawa do zakazanego świata..

Niedaleko łąk, pod Starym Lasem leży ludzka osada. Taka mała wioska, a pełno w niej dziwów. A ci ludzie! Jacy duzi, jacy... Inni!

PAN ROPUCH

Co robi książę nad strumykiem, kiedy w pałacu tyle krzątany?

FILIP

Sprzątanie? Gotowanie? Śpiewy? To nie dla mnie!

PAN ROPUCH

A cóż ma młody elf innego do czynienia?

FILIP

Co? Jak to, co! Tyle jest rzeczy do odkrycia, tyle miejsc do zobaczenia. A wszystko to na wyciągnięcie elfickiego skrzydła!

Życie elfa jest takie proste i nudne! A tam, za łąką rozciąga się nieznana kraina...

(szeptem do żaby)

Powiem ci coś w sekrecie.

Wczoraj byłem w ludzkiej wiosce i poznałem postać piękną jak rusałka!

PAN ROPUCH

Co takiego?! Pokazałeś się człowiekowi?!

FILIP

Nie tylko się ukazałem tej dziewczynce, ale nawet z nią rozmawiałem...

Przez chwilę.

PAN ROPUCH

A niech to kurka wodna!

Co ty mówisz, książę!? Jeśli królowa się o tym dowie, będziesz w niezłych tarapatach!

FILIP

Dlaczego? Przecież elfy nigdyś przyjaźniły się z ludźmi, a teraz nie wolno nam się do nich zbliżać. Nic z tego nie rozumiem!

PAN ROPUCH

Moja prababka mawiała, że jej prababka opowiadała, że jej pradziadek napisał w liście do swego kuzyna, że ich pradziad bawił się jeszcze podczas



świętojańskiej nocy z elfami, krasnalami i ludźmi.

FILIP

Naprawdę?!

PAN ROPUCH

Naprawdę. Potem jednak, wydarzyło się coś strasznego.

FILIP

Co?!

PAN ROPUCH

Moja prababka mawiała, że jej prababka opowiadała, że jej pradziadek napisał w liście do swego kuzyna, że ich pradziad słyszał, jak ludzie sprzeciwili się Matce Naturze. A co więcej, przestali szanować jej prawa! Pozostałe istoty nie mogły tego zrozumieć i zerwały więzi z rasą ludzką.

Mijały wieki, ludzie powoli zapominali o istnieniu innych istot, aż w końcu przestali w nie wierzyć. I tak już zostało. Ludzie nie wierzą w istnienie elfów, krasnoludków, rusałek oraz innych stworzeń!

Opisują je tylko w starych bajkach...

FILIP

To straszne!

Ale jak ludzie mogli bawić się na naszych ucztach? Czy nie byli zbyt duzi?

PAN ROPUCH

Moja prababka mawiała, że jej prababka opowiadała, że jej pradziadek napisał...

FILIP

Do rzeczy, Ropuszku! Do rzeczy!

PAN ROPUCH

W noc świętojańską ludzie dostawali od elfów zaczarowane skrzydła. Noc świętojańska jest nocą magiczną. Wystarczyło więc, by ludzie zaproszeni przez elfy wypowiedzieli odpowiednie zaklęcie i wtem zamieniali się w małe istoty. Czar pryskał, kiedy nadchodził ranek.

FILIP

A niech to kurka wodna! Czy to znaczy, że jeśli znalazłbym zaklęcie, mógłbym zaprosić Zosię na świętojańskie tańce?! To wspaniale!

Filip ma zamiar wybiec ze sceny, ale Ropuch zatrzymuje go.

PAN ROPUCH

Stój! Książę, chyba nie zamierzasz zaprosić człowieka do królestwa kwiatów?

FILIP

Ależ właśnie taki mam zamiar!

PAN ROPUCH

Czy nie zrozumiałeś nic z tego, o czym ci mówiłem? Ludzie są źli, nie kochają natury! Nie możemy być ich przyjaciółmi!

FILIP

Zosia nie jest zła. Przeciwnie. Kocha przyrodę, szanuje zwierzęta. I jest jeszcze jedna rzecz...

PAN ROPUCH

Co?!

FILIP

Jest bardzo chora i trudno się jej poruszać. A mimo to, widziałem wiele razy, jak pielęgnuje kwiaty w swoim ogrodzie. Wiem, że jest w niej dobro i miłość do otaczającego świata, dlatego muszę się dowiedzieć, jak zamienić ją w elfa. Choć na tę jedną noc!

PAN ROPUCH *(po namyśle)*

Książę, moja prababka mawiała, że zakłęcie znajdziesz w „Księdze elfickich wróżb i czarów”, która ukryta jest w nadwornej bibliotece.

Tysiąc sześćdziesiąta siódma półka, po lewej stronie trzeciego rzędu, w najciemniejszym kącie zbiorów.

FILIP

Dziękuję ci! Jesteś prawdziwym przyjacielem!

Rozchodzą się.



Noc, księżyc w pełni. W tle słyszać świerszcze. Zosia siedzi przy oknie i patrzy na łąki. Nagle pojawia się przed nią Filip.

(Na początku tej sceny można użyć kukielki, by wyrazić różnicę pomiędzy człowiekiem a elfem).

FILIP

Witaj, Zosiu!

ZOSIA

Książę elfów!

FILIP

We własnej osobie.

Przybywam, by zaprosić cię na tańce.

ZOSIA

Na tańce? Dokąd?

FILIP

Na łąki pod Starym Lasem.

Dzisiejszej nocy elfy obchodzą ważne święto, więc czeka nas wspaniała zabawa.

ZOSIA



Nie... Nie mogę iść z tobą. Mówiłam ci już, że jestem chora? Nie mam siły na tańce. Poza tym jestem chyba zbyt duża, by tańczyć z kimś wielkości motyla.

FILIP

Nie martw się o to. Zobacz, mam dla ciebie prezent. (pokazuje malutkie skrzydełka) To są zaczarowane skrzydła. Kto je przyjmie i wymówi zaklęcie, stanie się jednym z nas.

ZOSIA

Skrzydła elfa? Wtedy naprawdę stanę się jedną z was?

(zaniepokojona)

Ale, czy potem będę mogła wrócić do mojej babci?

FILIP

Wystarczy, że tego zapragniesz.

ZOSIA

W takim razie, niech się dzieje co chce! Jestem gotowa przyjąć twoje zaproszenie, Filipie.

Filip kładzie skrzydełka na rękach Zosi. Zosia przysuwa je do swojego serca i razem z Filipem wypowiada zaklęcie.

FILIP I ZOSIA

Moc świętojańska zamieni mnie w elfa,
gdy tylko przyjmę motyle skrzydełka.
Światło księżyca skrzydła ogrzeje,
by się spełniło moje życzenie.

Nagle słychać grzmienie, światła zaczynają migotać. Zosia zakłada na ramiona duże skrzydła motyla. Na scenie pojawia się Filip – aktor. Staje przed Zosią i przygląda się jej

z uśmiechem.

ZOSIA

Filipie, popatrz na mnie! Jestem tak mała jak ty!

Śmieje się i robi kilka kroków, by sprawdzić, czy może chodzić. Potem robi kilka kroków tanecznych wokół Filipa.

Filipie, popatrz! Mogę chodzić, mogę skakać! Mogę tańczyć!
I wcale nie czuję bólu, nie czuję zmęczenia. To cudowne być elfem!

Zaczynają tańczyć.

FILIP

A teraz przekonasz się, że możesz wznieść się w powietrze jak motyl.
Jesteś gotowa?

ZOSIA

Tak.

FILIP

No to lecimy!

Księżyc obniża się na scenie tak, by Zosia i Filip pojawili się na jego tle.

ZOSIA

Jaki piękny jest świat z lotu elfa. Nie mogę uwierzyć, że latam! FILIP
Słyszysz dźwięki muzyki?
W dole widać już pałac królowej. Tam właśnie lecimy.

Filip i Zosia znikają ze sceny.



W pałacu królowej Mai. Zastawione stoły, słyhać muzykę, gwar zza kulisy. Na scenę wchodzą elfy i Pan Ropuch tanecznym krokiem.

JASKIEREK

Hura! Nadeszło lato!

STOKROTKA

Hura! Będziemy się bawić
i tańczyć aż do świtu!

LILIA

Będziemy śpiewać i pić miodowe
nektary!

CHABEREK

(intonuje piosenkę)

Hej! Sobótko kochana! Wigilią
świętego Jana zwana!

Ognie ci zapalimy i z chęcią
zatańczymy! *(przytupuje)*

Hej! Nocy świętojańska z Kupały
zrodzona!

Ziele ci poświęcimy, wianki na
wodę puścimy!



STOKROTKA i LILIA

A ty daj nam swój czar, polnych kwiatów gaj,
letnich dzionków żar i miodowy raj!

Na scenę wchodzi Filip i Zosia. Elfy zwracają się w ich stronę, kłaniając księciu. Pan Ropuch obserwuje wszystko z boku.

JASKIEREK

Witaj, książę! Z kim na ucztę przybywasz?

FILIP

To jest mój gość. Ma na imię Zosia.

BŁAWATEK

Czy ja dobrze widzę? To jest ludzka istota!

LILIA

Ojej! Taka mała jak my?

FILIP

Zosia stała się elfem pod wpływem czaru świętojańskiej nocy. Zaprosiłem ją na naszą zabawę, gdyż w swoim świecie nie ma przyjaciół i czuje się samotna.

STOKROTKA

Biedactwo. To straszne nie mieć przyjaciół.

JASKIEREK

Dobrze zrobiłeś, książę.

ELFY (*bez Bławatka*)

Przyjaciele księcia są naszymi przyjaciółmi!

ZOSIA

Jestem wam wdzięczna za tak miłe przyjęcie.

BŁAWATEK

(odsuwając się lekko od grupy) Ale nam nie wolno przyjaźnić się z ludźmi!

LILIA

Prawda... Ale to chodzi o złych ludzi, którzy nie szanują praw Matki Natury.

ZOSIA

Ja nie mogę żyć bez kwiatów i śpiewu ptaków. Kocham naturę!

STOKROTKA

Ale jak bardzo ją kochasz?

ZOSIA

Z całego serca.

PAN ROPUCH

(podchodzi do Zosi i patrzy jej w oczy) Prawdę powiada.

(do elfów) Popatrzcie tylko na tę uroczą istotę. Bije z niej tylko dobroć.

CHABEREK



Jest jedną z nas. To oczywiste.

BŁAWATEK

Jestem ciekaw, co na to wszystko powie królowa...

FILIP

Nie martw się Bławatku,
to już na mojej głowie.
Dalej, moje elfy!
Już czas na ucztę!

JASKIEREK

Do stołów moi mili,
do stołów prosimy,
na kwiatowe frykasy
i miodowe kołacze!
Taka czeka nas uczta
u Królowej Mai,
pośród traw zieleni,
pośród kwiatów kniei!



*Filip prowadzi Zosię do
zastawionego stolika. Zaczyna się uczta. Na scenę wchodzi Marszałek i stuka laską w
podłogę.*

MARSZAŁEK

Powitajcie panią kwiatowego królestwa, władczynię kwiatowych elfów!
Pokłońcie się królowej Mai!

Słychać trąbki. Na scenę wchodzi dostojna postać odziana w długą suknię, przypominającą różę. Wszystkie elfy wstają i kłaniają się jej wysokości.

ELFY

Hip, Hip! Hura! Witaj Królowo Nasza!

MAJA

Witajcie, moi poddani! Dzisiaj nadeszło lato! Czas kwiatowych elfów! Niech żyje nasze królestwo!

ELFY

Niech żyje królowa Maja! Niech żyje królestwo elfów!

Jaskierek podaje królowej kielich z nektarem. Maja wznosi kielich, nagle spostrzega Zosię.

MAJA

Podejdz tu moje dziecko! Kim jesteś?

Zosia zbliża się do tronu królowej razem z Filipem, kłaniając się w pas.

FILIP

Wasza królewska mość, pozwól, że ci przedstawię naszego gościa.
To jest Zosia z ludzkiej wioski pod Starym Lasem.

MAJA

Jesteś człowiekiem?

MARSZAŁEK

Co takiego?! Człowiek w królestwie?! Czy mam wzywać mrówcze straże?!

(wbiega na środek sceny, przewraca się)

FILIP

Nie ma takiej potrzeby, Marszałku. (pomoga mu wstać)

MAJA

Jak się tu znalazłaś, ludzka istoto?

ZOSIA

Zostałam zaproszona na ucztę przez księcia Filipa, wasza królewska mość.

MAJA

(poruszona) Ale jak się zmieniłaś w elfa?!

ZOSIA

Za sprawą zaklęcia z elfickiej księgi czarów.

MAJA

Co takiego? I zaklęcie działa? Nawet po tylu wiekach przerwy?

(Nastaje cisza, elfy nie wiedzą, jak królowa zareaguje. Królowa powstaje i zwraca się do wszystkich z powagą.)

Czy wiecie, co to oznacza? To znaczy, że ludzie nie są do końca źli!

To znaczy, że jest szansa na to, że zrozumieli swoje błędy, i że znów zaczynają szanować świat, który ich otacza! *(królowa podchodzi do Zosi, zwracając się do niej)*

Wieki minęły od czasu, kiedy ludzie bawili się podczas nocy świętojańskiej razem z elfami. Twoja obecność czyni nasze święto jeszcze większym.

Witaj w naszym królestwie! Jako gość honorowy!

ZOSIA

Dziękuję, wasza królewska mość!

MAJA

Baw się aż do utraty tchu, ale nie zapominaj, że musisz wrócić do świata ludzi przed świtem. Takie jest nasze prawo.

PAN ROPUCH

Wasza najjaśniejsza mość, czyż w „Wielkiej księdze elfickich praw” nie jest zapisane, iż goście honorowi uzyskują przywilej przemiany podczas każdej nocy letniej?

MAJA

(Patrzy porozumiewawczo na Marszałka. Ten zastanawia się, a potem kiwa potwierdzająco głową.)

Ależ tak, to najprawdziwsza prawda! *(sięga po różczkę i kieruje ją w stronę Zosi)*

Niech tak będzie! Niech się stanie!

Przedłużam zaklęcia działanie.

W każdą noc, co ciepłym pała - Zosia elfem będzie cała!

Stychać dźwięk dzwoneczków, radość elfów. Po chwili znów rozbrzmiewa muzyka.

CHABEREK

Czas na elfickiego chodzonego! Do tańca, przyjaciele!

Marszałek ustawia się w parze z Mają, za nimi Filip i Zosia, oraz reszta gości.

W rytm muzyki tańczą chodzonego, a potem schodzą ze sceny, maszerując wśród publiczności.

Zapraszamy do zakupu pełnej wersji publikacji.
Tradycyjnie wydane książki Anety Noworyty można zdobyć w wielu księgarniach internetowych,
księgarni wydawnictwa Bis z Warszawy oraz Oficyny Wydawniczej Impuls z Krakowa.

Więcej informacji o autorce na stronie:

www.anetanoworyta.com

[Kup książkę](#)